

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Redakcja i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarnia 10-65.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne. Łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry skłonność do obstrukcji płamy i wyrzuty na skórę, skłonność do tycia, młdoci, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowa- nie czynności wątroby i nerek.

Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Broszury bezpłatne wysyła laboratorium fizjologiczno-chemicz. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Praga odrzuciła niemieckie ultimatum?

Apel prez. Roosevelta do Hitlera i Benesza Francusko-angielskie narady w Londynie

LONDYN. W ciągu niedzieli nastąpiły najwidoczniej pewne posunięcia, które spowodowały zmianę programu.

Pierwotnie zamierzone było, że gabinet brytyjski odbędzie posiedzenie jedno przed południem, a o godz. 16 po przybyciu premiera Daladier i ministra Bonnet rozpoczną się narady ministrów brytyjskich i francuskich.

Tymczasem po zakończeniu dwugodzinnej posiedzenia gabinetu brytyjskiego przed południem oznajmiono, że gabinet zbierze się znów po południu o godz. 15-ej oraz że równocześnie o tej samej mniej więcej porze odbędzie w Paryżu swe narady gabinet francuski, a premier Daladier i minister Bonnet przybędą do Londynu w godzinach wieczornych.

Istotnie popołudniowe posiedzenie gabinetu brytyjskiego trwało znów dwie godziny, po czym ogłoszono, że obrady brytyjsko - francuskie rozpoczną się około godz. 20-ej.

W ciągu dnia otrzymano w Londynie informacje — tymczasem nieoficjalne — o stanowisku, zajętym przez rząd czechosłowacki wobec memoriału Hitlera.

STANOWISKO TO MA BYĆ ODMOWNE.

Posel czechosłowacki w Londynie Masaryk opuścił Foreign

Office o godz. 18.20. Jak przypuszczają w kołach politycznych, **MASARYK ZŁOŻYŁ LORDOWI HALIFAXOWI OD POWIEDZ RZĄDU CZECHOSŁOWACKIEGO NA PROPOZYCJE NIEMIECKIE.**

PARYŻ. Posiedzenie Rady zakończyło się o godz. 16.50. Po zakończeniu posiedzenia min. Sarraut wręczył prasie następujący komunikat:

Rada Gabinetowa wysłuchała sprawozdań premiera Daladier i ministra Bonnet o memorandum, wręczonym Chamberlainowi przez Hitlera.

Rada zaaprobowała jednogłośnie deklaracje, które Daladier i Bonnet złożyły mając w Londynie rządowi angielskiemu.

Bezpośrednio po posiedzeniu Rady Gabinetowej Daladier i Bonnet udali się na lotnisko w Le Bourget i o godz. 17.30 odlecieli do Londynu.

LONDYN. PAT. Konsultacja ministrów francuskich i brytyjskich rozpoczęła się z pewnym opóźnieniem o godz. 9.50 wieczorem. Po 2 godzinach obrady zostały one przerwane. O godz. 11.25 rozpoczął obrady po raz trzeci gabinet brytyjski w pełnym składzie. Posiedzenie gabinetu skończyło się o godz. 12.35.

GEN. GAMELIN PRZYBYŁ DO LONDYN.

LONDYN. Szef francuskiej

go sztabu generalnego gen. Gamelin przybył wczoraj samolotem o godz. 9 rano do Londynu. Z lotniska w Croydon gen. Gamelin udał się do ambasady francuskiej.

LONDYN. W poniedziałek przed południem rozpoczęły się dalsze narady między prem. Daladierem i min. Bonnet a przedstawicielami rządu angielskiego. Wzięt w nich również udział generalissimus Francji gen. G

melin.

Przed rozpoczęciem rozmów francusko - angielskich odbyła się narada pomiędzy Chamberlainem, Halifaxem i Simonem.

Ministrowie francuscy opuścili Downing Street o godz. 12 min. 10.

Czesi grożą zatopieniem kopalni w wypadku ustąpienia wojsk ze Śląska Zaolzańskiego

CIESZYN. Czeskie władze rządowe i dyrekcje, jak również inżynierowie i majstrowie we wszystkich fabrykach, kopalniach i hutach Śląska zaolzańskiego rozgłaszają wśród robotników wiadomość, że na wypadek ustąpienia wojsk czeskich, wszystkie kopalnie, zostaną za-

topione, a obiekty przemysłowe, które już poprzednio zostały podminowane będą wysadzane w powietrze. W ten sposób zniszczony zostałby całkowicie przemysł i górnictwo Śląska zaolzańskiego, a robotnicy stracą chleb.

Tego rodzaju pogroźki, przy-

pominające metody stosowane w rządowej Hiszpanii, są barbarzyństwem, świadczącym zarazem o obawie i strachu, panującym wśród Czechów, którzy dla steroryzowania miejscowej ludności chwytają się podobnych metod.

Nie warto ryzykować wojny gdy los Sudetów jest przesadzony -- twierdzi Anglik

LONDYN. „Sunday Times” o mawiając o obecnej sytuacji międzynarodowej pisze, że, jeśli chodzi o niemieckie postulaty dotyczące sposobu odstąpienia

Rzeszy terytorium Sudetów, to z chwilą, gdy zasada odstąpienia tych obszarów została uznana, nie warto ryzykować wojny przeciw Niemcom o to, czy

otrzymają one te terytorium dziś, w przyszłym tygodniu, czy też dopiero za sześć miesięcy.

Wielka Brytania nie jest związana żadnymi przyrzeczeniami wobec Czechów i interesy brytyjskie w całym tym sporze od początku do końca ograniczają się do skutków, jakie ewentualna wojna pociągnęłaby dla bezpieczeństwa Francji.

Znajdujemy się wciąż jeszcze z rozmaitych względów zdala od wojny, pisze „Scrutator”.

Pierwszy wzgląd jest ten, że ostatnie propozycje niemieckie poczynione Czechom za pośrednictwem Chamberlaina mogą się okazać wykonalne.

Drugi wzgląd jest taki, że o ileby tak było, to Czechosłowacja propozycje te powinna przyjąć.

Trzeci wzgląd byłby ten, że Francja, której przyrzeczenia na rzecz Czechosłowacji dokonane zostały pod warunkiem, że Czechosłowacja nie będzie prowokowała napaści niemieckiej, powinna użyć wszystkich swych wpływów w Pradze na rzecz ustępliwości.

Czwarty wzgląd jest, że Wielka Brytania nie posiada autometrycznych zobowiązań wystąpienia, jeśli Francja nie znajdzie się w niebezpieczeństwie.

Czesi kolportują pogłoski że mobilizacja odbyła się za wiedzą Anglii i Francji

PARYŻ. W paryskich kołach politycznych wywołał wielkie niezadowolenie ogłoszony przez radio czeski komunikat, czeskiej agencji telegraficznej, stwierdzający, że mobilizacja czeska nie była zarządzona wbrew woli i wiedzy Anglii i Francji.

W kołach politycznych Paryża potraktowano ten komunikat jako manewr, mający na celu zaangażowanie odpowiednimi do użytku obiektów wojskowych, gospodarczych lub komunikacyjnych, łącznie z lotniskami i radiostacjami. Tabor kolejowy na tym obszarze ma być przekazany w stanie nieuszkodzonym. Zapasy żywności, surowców itp. nie mogą być wywiezione.

Rząd niemiecki zgadza się na aby upelnomocniona reprezen-

tacja rządu czeskiego i armii czeskiej była przydzielona do głównej kwatery niemieckich sił zbrojnych celem omówienia szczegółów i sposobów ewakuacji.

Rząd czeski ma niezwłocznie zwolnić wszystkich Niemców Sudeckich, służących w wojsku lub w policji na całym terytorium państwa czeskiego i pozwoić im na powrót do domu. Rząd czeski ma zwolnić również wszystkich więźniów politycznych pochodzenia niemieckiego.

Rząd niemiecki zgadza się na urządzenie plebiscytu na obsza-

rach, które winny być ostatecznie ustalone najpóźniej do dn. 25 listopada. Zmiany w nowej linii granicznej w następstwie plebiscytu mają być ustalone przez czesko-niemiecką lub międzynarodową komisję. Sam plebiscyt ma się odbyć pod kontrolą komisji międzynarodowej.

Rzesza proponuje powołanie do życia odpowiednio upelnomocnionej komisji czesko - niemieckiej, celem ustalenia wszystkich dalszych szczegółów. Na czas plebiscytu obie strony mają wycofać siły zbrojne z danych obszarów.

Fala uchodźców niemieckich zwiększyła się ogromnie po mobilizacji

DREZNO. W związku z ogłoszeniem mobilizacji Czechosłowacji i wypadkami, jakie rozgrywały się na obszarach pogranicznych, zwiększyła się ogromnie fala uchodźców, chroniących się na terytorium Rzeszy.

W ciągu soboty przekroczyło granicę czesko - niemiecką zgórą 40 tysięcy osób, w tym przeszło 30 tysięcy mężczyzn.

W sobotę wieczorem ogólna liczba uchodźców przekraczała już 170 tysięcy ludzi.

morandum. Obszary te mają być przekazane Rzeszy 1 października. Ewakuowane terytorium ma być oddane w jego obecnym stanie, mianowicie bez zniszczenia lub czynienia niezdatnymi do użytku obiektów wojskowych, gospodarczych lub komunikacyjnych, łącznie z lotniskami i radiostacjami. Tabor kolejowy na tym obszarze ma być przekazany w stanie nieuszkodzonym. Zapasy żywności, surowców itp. nie mogą być wywiezione.

Rząd niemiecki zgadza się na aby upelnomocniona reprezen-

Zadania kanclerza Hitlera

Ewakuowane terytorium ma być oddane w jego obecnym stanie

LONDYN. Jak donosi agencja Reutersa — wedle wiarygodnych informacji, zasadnicze punkty postulatów kanclerza Hitlera w sprawie rozwiązania zagadnienia Sudetów, wyszczególnione w memorandum niemieckim, doręczonym rządowi czeskiemu za pośrednictwem Chamberlaina, przedstawiają się jak następuje:

Wycofanie wszystkich czeskich sił zbrojnych, policji, żandarmerii, urzędników celnych i straży granicznej z obszarów podlegających ewakuacji, zgodnie z mapą, załączoną do me-

morandum. Obszary te mają być przekazane Rzeszy 1 października. Ewakuowane terytorium ma być oddane w jego obecnym stanie, mianowicie bez zniszczenia lub czynienia niezdatnymi do użytku obiektów wojskowych, gospodarczych lub komunikacyjnych, łącznie z lotniskami i radiostacjami. Tabor kolejowy na tym obszarze ma być przekazany w stanie nieuszkodzonym. Zapasy żywności, surowców itp. nie mogą być wywiezione.

Rząd niemiecki zgadza się na aby upelnomocniona reprezen-

tacja rządu czeskiego i armii czeskiej była przydzielona do głównej kwatery niemieckich sił zbrojnych celem omówienia szczegółów i sposobów ewakuacji.

Rząd czeski ma niezwłocznie zwolnić wszystkich Niemców Sudeckich, służących w wojsku lub w policji na całym terytorium państwa czeskiego i pozwoić im na powrót do domu. Rząd czeski ma zwolnić również wszystkich więźniów politycznych pochodzenia niemieckiego.

Rząd niemiecki zgadza się na urządzenie plebiscytu na obsza-

rach, które winny być ostatecznie ustalone najpóźniej do dn. 25 listopada. Zmiany w nowej linii granicznej w następstwie plebiscytu mają być ustalone przez czesko-niemiecką lub międzynarodową komisję. Sam plebiscyt ma się odbyć pod kontrolą komisji międzynarodowej.

Rzesza proponuje powołanie do życia odpowiednio upelnomocnionej komisji czesko - niemieckiej, celem ustalenia wszystkich dalszych szczegółów. Na czas plebiscytu obie strony mają wycofać siły zbrojne z danych obszarów.

Ambasador Polski u ministra Japonii

TOKIO. Agencja Domei donosi, że ambasador R. P. odwiedził ministra Spr. Zagr. Ugaki, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Dalsze depesze na str. 2 i 3.

100-tysięczna rzesza kolejarzy domaga się powrotu Śląska Cieszyńskiego

Dzień Kolejarza Polskiego w Radomiu rozpoczął się pobudką orkiestr na placach miasta. O godz. 10 rano zostało odprawione uroczyste nabożeństwo na placu Fabryki Broni.

Po nabożeństwie przemówił poseł Starzak, mówiąc m. in., że spotykamy się co roku, jak zawsze w karnym orydyku pod wspólnym sztandarem, tym razem na Ziemi Radomskiej.

Spotykamy się w chwili obecnej szczególnie doniosłej i decydującej w momencie dzisiejszym.

Cała Polska z zapartym oddechem czeka rozstrzygnięcia losów Polaków na Śląsku Cieszyńskim. Cała Polska manifestuje zgodnie na rzecz powrotu

Śląska do Macierzy i wola potężnym głosem: „Śląsk musi być nasz”.

Kol. Przyp. Wojsk. gromadzi w swoich szeregach 100 tys. rzesze pracowników kolejowych, tych, co zrozumieli wskazania Wielkiego Marszałka, że tylko w wyścigu pracy organizować możemy potęgę jutra, a hasło to wypisaliśmy na swoich sztandarach.

Najwyższe czynniki w Państwie podjęły w ostatnich latach wielki wysiłek zjednoczenia wszystkich Polaków. Wierzymy, że to co robi K.P.W., idzie oddawna po tej linii. Jest to bowiem prawdziwa konsolidacja ludzi o różnych przekonaniach,

dokonana na platformie politycznej pracy dla Państwa.

Koledzy, wytrwajmy w tym wysiłku, nie zrażajmy się przeciwnościami, bądźcie zwaźkami i nieustępliwi. W Jutrzejszej Polsce zatriumfuje idea, której poświęciliśmy swoje życie.

Podczas uroczystości zabrał głos również p. min. Ulrich.

Następnie uchwalono rezolucję, w której K.P.W. stwierdza, że Zaolzie musi wrócić do Polski.

Czesi rekwirują radioodbiorniki naszym braciom za Olzą

CIESZYN. Wczoraj w południe na Śląsku Zaolzańskim rozplakatowano w języku czeskim i polskim obwieszczenia dyrekcji policji, nakazujące złożenie w urzędach policyjnych powiatów cieszyńskiego, frysztackiego i jabłonkowskiego w ciągu 24 godzin wszystkich radioodbiorników. Za niezastosowanie się do rozkazu grożą poważne kary.

Wobec tego, że dzienniki nawet praskie przychodzą na Śląsk Zaolzański bardzo nieregularnie, np. wczoraj do godzin wieczornych dzienniki praskie

do Cieszyna nie nadeszły w ogóle, nabycie zaś prasy zagranicznej, nie mówiąc już o polskiej, która stale na teren Śląska Zaolzańskiego nie jest dopuszczana, jest niemożliwe, — miejscowa ludność pozostanie zupełnie pozbawiona jakichkolwiek obiektywnych wiadomości o położeniu politycznym i skazana będzie na czerpanie wiadomości z szowinistycznej miejscowej prasy czeskiej, która zapelniona jest artykułami przepojonymi nienawiścią do miejscowych Polaków i poddana surowej cenzurze władz wojskowych.

Strzelcy czekają na rozkaz by wzięć udział w walce o Śląsk Zaolzański

W niedzielę odbyły się w całym kraju manifestacje strzeleckie w związku ze sprawą powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy.

W miastach wojewódzkich, gdzie znajdują się siedziby komend okręgów Związku Strzeleckiego, przeprowadzono masowe koncentracje oddziałów strzeleckich, celem zadokumentowania pełnej gotowości i dyspozycyjności Zw. Strzeleckiego wobec doniosłych zadań chwili.

Główna manifestacja strzelecka odbyła się w stolicy na placu Marsz. Piłsudskiego, gdzie skoncentrowano kilkanaście batalionów strzelców, oddziały żeńskie, oddziały orląt oraz masy członków kół przyjaźni Z.S. Raport komendanta okręgu warszawskiego Z. S., płk. Ro-

solowskiego przyjął w imieniu dowódcy O. K. gen. bryg. Krok - Paszkowski, przy czym płk. Rosolowski zameldował pełną gotowość i dyspozycyjność 20 batalionów strzelców z okręgu warszawskiego.

Małowa koncentracja strzelców na ulicach Warszawy wywarła silne wrażenie wśród publiczności, potęgując nastroj entuzjazmu i jedności społeczeń-

stwa w decydujących i tak doniosłych chwilach.

Prezes zarządu głównego Z.S. Fr. Paschalski i komendant główny Z.S. plk. Funguz-Zawisła składali meldunek w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych, podkreślając dyspozycyjność Zw. Strzeleckiego, udokumentowaną powszechnymi i żywiołowymi wystąpieniami strzelców.

Bezmyślny sabotaż czeski Zerwali tory na polskiej linii kolejowej

Komunikują z Nowego Zagórze, że w ciągu nocy z soboty na niedzielę zerwane zostały przez czeskie wojska techniczne tory przebiegającej w pobliżu granicy czeskiej polskiej linii kolejowej z Cisny do Łupkowa.

Linia ta, należąca do sieci lwowskiej dyrekcji okręgowej P.K.P., biegnie na krótkiej przestrzeni przez terytorium czeskie.

Bezmyślnie zerwanie torów na linii, nie posiadającej dla Czechów najmniejszego znaczenia strategicznego, tłumaczyć można jedynie jako celowy sabotaż, stanowiący kolejny akt nieprzyjazny ze strony czeskiej.

Zerwanie linii, które nastąpiło bez jakiegokolwiek uprzedzenia polskich władz kolejowych, powoduje przerwanie ruchu na czas nieokreślony.

Cała Polska domaga się zwrotu zagrabionego przez Czechów Zaolzia

Fala wieców i zebrań oraz demonstracji, żądających przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski, ogarnęła cały kraj.

W sobotę i niedzielę w wielu miejscowościach odbyły się liczne zebrania z tłumnym udziałem obywateli, na których

wśród podniesłego nastroju zapadały rezolucje, zasyłające braciom z za Olzy słowa otuchy i pocieszenia oraz wzywające najwyższe władze Rzplitej do podjęcia stanowczych kroków, celem zwrotu zagrabionego przez Czechów Śląska Zaolzańskiego.

Sabotaż Rusi Podkarpackiej na skutek czeskich zarządzeń mobilizacyjnych

CZERNIOWCE. Według wiadomości z pogranicza rumuńsko - czeskiego, ludność karpato - ruska, nie mogąc wobec represji cenzury czeskiej zwrócić uwagi opinii europejskiej na sprawy, związane z jej losem, chwyciła się środków ostatecznych, co znalazło swój wyraz w szeregu aktów sabotażu.

Wysadzono ostatnio dwa mo-

sty kolejowe na jednej z górskich przełęczycy oraz zestrzelono dwóch żandarmów czeskich z oddziałów, które wylapują uchylających się spod nakazu mobilizacyjnego.

Około 40 proc. ludności karpato - ruskiej, podlegającej rozkazom mobilizacyjnym, schroniło się w góry, rodziny zaś tłumaczą się wobec władz czeskich niemożnością terminowego powiadomienia poborowych o rozkazach mobilizacyjnych.

Na całej Rusi Podkarpackiej panuje ogromne przygnębienie z powodu branki, a odbywające się przy tym sceny przywiązania ludności do republiki.

Lot do stratosfery

Do Zakopanego nadeszła już i przewieziona została na Polanę Chochołowską powłoka balonu stratosferycznego.

Ostatnie przygotowania są w pełnym toku, tak że prawdopodobnie około czwartku, piątku tego tygodnia zostaną ukończone i lot będzie mógł się odbyć, o ile warunki będą sprzyjające, 1-go lub 2-go października.

Komuniści dochodzą do władzy

Zaczynają grać kierowniczą rolę w Czechosłowacji

BUDAPESZT. Według wiadomości, jakie nadchodzą z po-

granicza czesko - węgierskiego, wacji do Węgier stale się zwiększa.

Wszyscy oni twierdzą, że komuniści zaczynają obejmować kierowniczą rolę w państwie. Na pociągach, wiozących transporty wojsk umieszczane są czerwone flagi i emblematy komunistyczne. Nie mniej jednak na licznych wagonach widnieją napisy „precz z Beneszem”, „precz z Syrovym”, „nie chcemy wojny” itp.

Urzędnicy czescy i ich rodziny w pośpiechu odjeżdżają w głąb Czech. Wojsko rekwiruje w sposób bezwzględny i bez wynagrodzenia środki żywności u ludności nieczeskiej.

Przez to, że komuniści dochodzą do władzy, w Czechosłowacji zaczynają grać kierowniczą rolę w państwie.

Przez to, że komuniści dochodzą do władzy, w Czechosłowacji zaczynają grać kierowniczą rolę w państwie.

Mussolini grozi mobilizacją

jeśli rozsadek nie przeważy w Europie

VICENZA. Podczas objazdu miast północnych Włoch Mussolini wygłosił wczoraj w Vicenzy przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Mogę powiedzieć, że od soboty rozpoczęło się coś, co możemy nazwać tygodniem oczekiwania i męki Europy.

Jest faktem powszechnie uznanym, że w traktatach pokojowych 1919 roku popełniono liczne błędy. Stwierdziłem to już w roku 1921.

Proszę was jednak o nieprzyjmowanie mi zdolności prorokowania, gdyż prorocy nie należą do naszej rasy.

Już wtedy łatwo było przewidzieć, co się wydarzyło w dniach ostatnich. Otóż, jeśli popełniony został błąd, co należy uczynić? Naprawić go! Lecz jeśli błąd jest rzeczą ludzką, to trwać w błędzie jest rzeczą diabelską.

Obecnie nie tylko nie chcemy naprawić błędów, którego się dokonało przez naiwne rozdzielenie Czechosłowacji, lecz chcemy utrzymać ten błąd i dlatego narody Europy miałyby się rzucić wzajemnie na siebie.

Otóż jeśli nie uzyskam przeciwnych dowodów, nie uwierzę, aby mogło się wydarzyć to, co byłoby jednym z najtragiczniejszych paradoksów historii ludzkości.

Nie mniej mężowie, świadomi swej odpowiedzialności, nie mogą odrzucać żadnej hipotezy, nawet takiej, która mogłaby im się wydawać najbardziej absurdalną.

Do dnia dzisiejszego Włochy nie wydały żadnych zarządzeń o charakterze wojskowym. Lecz jeśli inni będą nadal powoływać rezerwistów i gromadzić ich na granicach, jeśli przeprowadzane będą dalsze koncentracje floty, to jest rzeczą ja-

śną, że nikt się nie zadziwi, jeśli Włochy wydadzą również odpowiednie zarządzenia.

Daliśmy już światu dowody naszej stanowczości i naszej woli. Dokonał się podboju imperium, walczyć nie tylko przeciwko armiom abisyńskim, wyćwiczonym i prowadzonym przez Europejczyków, lecz stawiając czoła blokadzie gospodarczej, która postanowiona została przez 52 państwa.

Jednakże im więcej papierów zbierało się na stołach genewskich, tym bardziej byłem pewny, że naród włoski ani na chwilę się nie zachwieje.

Naród włoski po czterech latach tych ciężkich prób jest bardziej niż kiedykolwiek gotów do stawiania czoła dalszym jeszcze cięższym próbom.

W obecnej chwili naród włoski ma jedno tylko oblicze: oblicze spokoju i decyzji. Jest to oblicze silnego narodu”.

Polowania na robotników polskich

urządza żandarmeria na Śląsku Zaolzańskim

CIESZYN. Fala uchodźców ze Śląska Zaolzańskiego wzmacnia się.

Wczorajszej nocy i przed południem liczba uchodźców, którzy przedostali się na teren Polski WYNIOSŁA KILKASET OSÓB. Poza cywilnymi w wieku poborowym, którzy chronią się przed poborem do armii czeskiej przekradają się na stronę polską żołnierze narodowości polskiej.

Coraz częstsze są wypadki

przechodzenia na stronę polską dezertersów narodowości czeskiej. Podobne wypadki miały i wczoraj miejsce.

Ubiegłej nocy grupa robotników polskich powracająca z pracy w hutach w Trzyńcu, została BEZ ZADNEJ PRZYCZYNY OSTRZELANA PRZEZ ZANDARMERIE.

ROBOTNICZY POLSCY W OBRONIE WŁASNEJ RZUCILI SIĘ NA ZANDARMERIE I ROZBROILI JĄ, po-

czym ostrzeliwując się nadbiegającym posiłkom, skryli się w posiadłości czeskiego rolnika

Właściciel posiadłości zawiadomił o ukryciu się w jego stodołę robotników polskich i sprowadził wojsko, które otoczyło posiadłość i zaczęło ostrzeliwać robotników polskich z karabinów maszynowych.

Pomimo to, robotnikom udało się przedrzeć przez kordon wojskowy i skryć się.

Z Karwiny donoszą, że zmas-

leżono tam ZASTRZELONEGO DZIAŁACZA CZESKIEGO PTACZA, znanego ze swojej antypolskiej szowinistycznej działalności na Śląsku Zaolzańskim.

Ruch ewakuacyjny na Śląsku Zaolzańskim nie ustaje. Ostatnio ewakuowano szpital miejski w czeskim Cieszynie.

Lżej chorych zwolniono do domów, ciężko chorych oraz personel sanitarny przewieziono w głąb kraju.

Wesoły Kącik

Pacjent

Do doktora Szpitalnika zgłasza się pacjent o smutnej cierpiącej twarzy.

— Czy pan doktor Szpitalnik? — pyta.

— Tak.

— Pan szanowny jest doktorem od chorób wewnętrznych?

— Tak.

— To dobrze trafiłem. Wszyscy znajomi mnie mówią, że jak pan doktor mnie nie pomoże, to nikt nie pomoże.

— Co panu jest?

— Strasznie cierpię, panie doktorze. Więc mnie znajomi mówią: idź do doktora Szpitalnika, on jeden w Warszawie, co ci pomoże.

Doktor Szpitalnik jest mile polechtany.

— L... pan przesadza... Jest jeszcze oprócz mnie kilku dobrych lekarzy w Warszawie.

— Jest? Możliwe, ale mnie wszyscy mówią, że tylko pan doktor będzie umiał pomóc...

— Hm... zobaczymy... Dawno pan cierpi?

— Od dwóch miesięcy.

— Niech się pan rozbiere. Zbadamy, zobaczymy...

Pacjent rozbiera się posłusznie.

Doktor Szpitalnik bada serce, płuca, żołądek, kiszki, stuka młoteczką w kolano, zagląda w gardło.

— Nic nie rozumiem — wzrusza ramionami.

— Ja też, panie doktorze... Pojęcia nie mam co to znaczy.

— Przecież pan jest zdrow, jak koń!

— Owszem, nie mogę narzekać.

— To dlaczego pan mówi, że pan cierpi?

— Bo cierpię, panie doktorze. Niech pan zrozumie, że od dwóch miesięcy nie mam żadnej wiadomości od narzeczonej!

— Coo? To po co pan do mnie przyszedł?

— Bo tylko pan doktor może mnie pomóc. U pana doktora służy dziewczyna, co jest przyjaciółką mojej Zośki. Ona coś o niej wie, ale nie chce powiedzieć. Może pan doktor z nią pogada...

Napoleon Sądak

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
WIOREK DN. 27. IX 1938 R.
 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają góry”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Ottorino Respighi (płyty). 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.15 Przerwa. 15.15 „Zagadka geograficzna” 15.35 Przegląd aktualności i finansowo-gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert orkiestry. 16.45 Od Tatr do stratosfery. 17.02 Muzyka taneczna. 18.00 Potworne gady i plazy — pogadanka. 18.10 „O zmierzchu” — audycja z cyklu „Fortepian i klawiszka”. 18.45 „Nieznamy kraj” 19.00 Pieśni i arie. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Pod grękim niebem” — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Pieśni ludowe i wojskowe. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.55 Polska muzyka kameralna.

WARSZAWA II (Mokotów)
 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Pare informacji. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Jana Rózewicza. 16.00 — 17.00 Przerwa. 17.00 Na tratwach i berlinkach po Wiśle — felieton dla dzieci. 17.15 Sonaty kompozytorów współczesnych (płyty). 18.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 19.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.55 Koncert symfoniczny.

Krwawe starcia z Czechami na Śląsku Zaolzańskim

CIESZYN. Nocy wczorajszej na Śląsku Zaolzańskim doszło ponownie do szeregu krwawych starć między żandarmerią czeską oraz komunistyczną t. zw. „Narodni garda” z jednej strony a ludnością polską z drugiej strony.

Starcia te pociągnęły za sobą wiele ofiar. Najważniejsze zniszczenia miały miejsce we Frysztaście, gdzie liczba zabitych podobno jest bardzo znaczna.

Odgłosy strzałów i wybuchy granatów przez dłuższy czas były słyszane po stronie polskiej. Również od strony Końskiej i Gnojnika rozlegały się od godz. 23.30 detonacje, świadczące o większych starciach.

Wczoraj w nocy koło godz. 3-ej na odcinku granicznym pod Zebrzydowicami grupa Polaków z Zaolzia usiłowała prze-

kroczyć granicę czesko-polską.

W pobliżu granicy Polacy natknęli się na liczny patrol czeskiej żandarmerii, która nie uprzedzając, otworzyła na nich ogień z karabinów maszynowych. Polacy rzucili się na żandarmów, których część rozbrojono.

W wyniku walki jest kilku zabitych i kilkunastu rannych.

TOR NA MOŚCIE ROZEBRANY PRZEZ CZECHÓW

CIESZYN. W poniedziałek w nocy robotnicy czescy przybyli drezyną na most kolejowy w pobliżu granicy polskiej pod Zebrzydowicami i zdjęli szyny kolejowe z połowy tego mostu.

W ten sposób wszelki ruch kolejowy między Zebrzydowicami i Piotrowicami, stanowiącymi stację graniczną po stronie czeskiej, został ostatecznie przerwany.

Zabójstwo nauczyciela polskiego na Śląsku Zaolzańskim

CIESZYN. Ze Śląska Zaolzańskiego stale nadchodzą wiadomości, świadczące o tym, że stan zaognienia przybiera na siłę. W nocy na północ od Cieszyna został przez czeski posterunek graniczny zastrzelony nauczyciel jednej ze szkół polskich w chwili, gdy starał się przekraść na stronę polską.

W Karwinie uzbrojono w karabiny miejscowych komunistów, którym powierzono ochronę fabryk i gmachów rządowych

Komuniści ci zachowują się pro wokacyjnie wobec miejscowej ludności polskiej.

Ubiegłej nocy napadli oni na grupę Polaków. Wywiązała się dłuższa walka, w której wyniku są zabici i ranni.

Frontem do Morza!



Tajemnica szczęścia w grze loteryjnej i powodzenia w życiu! Przeprowadź swój los! MOUTH A zadziwiająca każdego zdumiewająca trafność we wszystkich kierunkach! Opracowuje horoskopy — przepowiednie roczne i na całe życie. Daje możliwość zdobycia trwałej miłości pożądanego osoby. Kto — kiedy i na jaki numer może wygrać na loterii? Zestawi na podstawie obliczeń kabalistycznych dla każdego szczęśliwy numer losu pod gwarancją wygranej. Podaj dokładną datę urodzenia czytelny adres, załącz 1 złoty na porto. Adres: W. MOUTH, Kraków, Straszewskiego 25 - 12.

Barykady na liniach kolejowych między Rzeszą i Czechosłowacją

EGER. Połowa personelu kolejowego w Eger opuściła miasto i przybyła do Waldsassen. Około 400 kolejarzy z konsulem niemieckim z Eger dr. Schte chłem internowanych zostało w poczekalni niemieckiego dworca kolejowego w Eger. Ruch kolejowy jest całkowicie

przerwany. Tory kolejowe w kierunku na Waldsassen, Marktretwitz i Badelster zostały zabarykadowane wykojejonymi wagonami.

Mosty kolejowe, łączące terytorium Rzeszy z Czechosłowacją, zostały przez czechów podminowane.

Co 2-ji SZOFER to uczeń FRYLIŃSKIEGO

SZKOŁA SAMOCHODOWA WARSZAWA JERZOLIMSKA 27

Wybory do zgromadzeń okręgowych odbywają się we wszystkich województwach

Obecnie we wszystkich województwach odbywają się wybory do zgromadzeń okręgowych, powołanych jak wiadomo, do ustalenia listy kandydatów na posłów w każdym okręgu wyborczym.

W myśl ordynacji wyborczej, wybory te winny być ukończone do dnia 3 października b. r.

Do dnia 30 b. m. przewodniczący okręgowych komisji wy-

borczych powołają przewodniczących obwodowych komisji wyborczych oraz ich zastępców.

Do 3 października władze administracji ogólnej i przełożeni gmin powołają członków obwodowych komisji wyborczych oraz ich zastępców.

W myśl postanowień ordynacji wyborczej do Sejmu, do dnia 3 października winno być zakończone sporządzanie spisów

GRAJCIE U NAS!

GDYŻ SZCZĘŚCIE STAŁE SPRZYJA NASZYM GRACZOM.

W 42 Loterii u nas padło:

zł. 150.000

na Nr. 68.400

zł. 20.000	na Nr. 22596	zł. 10.000	na Nr. 113423
" 20.000	na Nr. 117539	" 5.000	na Nr. 75884
" 15.000	na Nr. 56330	" 5.000	na Nr. 82562
" 15.000	na Nr. 67940	" 5.000	na Nr. 122228
" 15.000	na Nr. 75996	" 5.000	na Nr. 141420
" 10.000	na Nr. 7981	" 5.000	na Nr. 146430
" 10.000	na Nr. 55084	" 5.000	na Nr. 152842
" 10.000	na Nr. 81134		

26 wygr. po zł.	2.500
38 wygr. po zł.	2.000
51 wygr. po zł.	1.000

SZCZĘŚLIWA KOLEKTURA

A. WOLAŃSKA

CENTRALA: Warszawa, Nowy Świat Nr. 19.

ODDZIAŁY: w Warszawie, Wilnie i Krakowie.

Losy do I klasy 43 Loterii już są do nabycia

CIĄNIENIE 19 PAŹDZIERNIKA rb.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto PKO 7192

Apel prezydenta Ameryki do kanclerza Hitlera i prezydenta Benesa o pokojowe załatwienie zatargu

W nocy z niedzieli na poniedziałek prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt wystosował do kanclerza Hitlera i prez. Benesa depeşe po 500 słów.

Na wstępie prez. Roosevelt oświadcza, że przemawia w imieniu 130 milionów Amerykan. Apeluje do szefów obu państw, by nie zerwali rokowań, albowiem nie ma tak trudnej sytuacji, z której by nie można znaleźć pokojowego wyjścia.

Natomiast zerwanie rokowań dopuściliby do głosu nie rozsądek, ale przemoc i gwałt.

Prez. Roosevelt maluje ponury obraz zniszczenia, jakie wywoła nowoczesna wojna. Żadna

dziedzina nie zostanie uszanowana. W gruzy rozsypie się cała kultura i cywilizacja. W tej wojnie żaden naród nie pozostanie uszanowany, wszyscy zostaną do niej wciągnięci.

Prez. Roosevelt nawołuje przez to kanclerza Hitlera i prez. Benesa, by prowadzili dalej rokowania, które winny się zakończyć pomyślnie.

Obecna nad wyraz ciężka sytuacja skłoniła prezydenta Stanów Zjednoczonych, które trzy mają się z dala od wszelkich sporów europejskich do zabrania głosu i apelu do rozsądku.

Kopie telegramów zostały do ręczone premierowi Chamberlainowi oraz premierowi Daladierowi.

Straszna katastrofa promu

Pięć osób poszło na dno Renu

KOBLENCJA. Wczoraj po południu wydarzyła się na Renie pod Koblencją katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć pięciu ludzi.

Prom utrzymujący stałą komunikację pomiędzy Egers a Kaltenengers, usiłował przejść przed idącym w górę rzeki bel-

gijskim statkiem motorowym „Charlotte” z Antwerpui.

Manewr ten nie udał się i nastąpiło zderzenie promu ze statkiem. Prom, na którym znajdowało się siedem osób, w kilka chwil zatonał. Zdołano uratować tylko dwóch ludzi — jednego pasażera i przewoźnika pięciu pasażerów utonęło.

Zabili... przez omyłkę!

Tragiczne zakończenie nieporozumienia

W związku z notatką naszą z dnia 23 b.m., w której donosiliśmy o potwornej zbrodni, ofiarą której padł p. Ludwik Umiński, podajemy obecnie dalsze szcze-

gły krwawej rozprawy. Zbrodnia dokonana została przez omyłkę. Napastnicy, czający na swą ofiarę, wzięli przechodzącego akurat p. Umińskiego za swego wroga i na padli na niego. Rezultat napadu był taki, iż przebity został nożem i zmarł zupełnie niewinny człowiek.

Ukarany zbroczeniem

Przed pięciu laty przyjechał z Francji niejaki Stefan Jabłoński i kupił sobie gospodarstwo rolne pod Mogilnem. Jabłoński zwabił do siebie nieletnie dzie wczynki i dopuszczał się niemoralnych czynów. Zwyradnia lec przed 2-ma miesiącami stanął przed sądem, a ponieważ symulował obłąd, rozprawa została odroczone i oskarżony został poddany obserwacji psychiatrów.

Obserwacja wykazała, że jest on zdrow na umyśle i może się powiadać za swe czyny. Obecnie sąd skazał Jabłońskiego na pół roku bezwzględnej więzienia.

Kalendarz dnia

27 WRZEŚNIA

WTOREK
Kosma i Damiana m. m. Przeniesienie zwłok św. Stan. Kostki.
Słowiański: Damiana (czesk.).
Słońca wsch. 5.29, zach. 17.25.
Księżyc wsch. 9.48, zach. 18.52.

KRONIKA HISTORYCZNA
1331. Łokietek zwyciężył Krzyżaków pod Płowcami.
1533. Urodził się król Stefan Batory.
1605. Zwycięstwo hetm. Chodkiewicza w bitwie ze Czwedami pod Kirchplmem.
1612. Śmierć ks. Piotra Skargi w Krakowie.
1919. Armia polska w walce o Działów.
PRZYSŁOWIA LUDOWE:
Co kapeluszu to głowa, a co głowa to rozum.
CIEKAWY WIADOMOŚCI
Według badań niemieckiego profesora Fritscha ryby reagują wyraźnie na muzykę, która je przyciąga.
"ZŁOTE MYŚLI"
Każdy jest sam twórcą swego szczęścia jak i twórcą swego zdrowia.
WESOŁE DROBIAZGI:
Dopóty dzban wodę nosi, dopóki się... nie urządzi wodociągu.

Trawiony chorobliwą zazdrością tancerz rozplątał żonie głowę siekierą

Polworny mąż — morderca zbiegł po dokonaniu zbrodni

Krwawa tragedia małżeńska rozegrała się w kamienicy nr. 83 przy ulicy Chmielnej w Warszawie. — Szczegóły dramatu przedstawiającego się wyjątkowo tragicznie, zebrał na miejscu nasz współpracownik. Podajemy je w całości.

PARA TANCERZY
Małżonkowie 23-letnia Janina i 25-letni Kazimierz Bartkiewiczowie zajmowali w tej kamienicy małe, jednopokojowe mieszkanie, położone w suterynie. Wejście do niego prowadzi z korytarza, przez dość duże drzwi, w których znajduje się szyba.

Początkowo pożycie wzajemne małżonków było zupełnie dobre. Mimo niewysokich zarobków bieda nie zaglądała do skromnego mieszkania Bartkiewiczów i wszystko szło jak najlepiej. Nie długo to jednak trwało.

Trzeba nadmienić iż oboje małżonkowie pracowali w charakterze tancerzy w jednym z lokali warszawskich. Rzecz prosta, nie sprzyjało to w żadnym stopniu utrzymaniu dobrych stosunków pomiędzy nimi. Dotyczyło to zwłaszcza Bartkiewiczowej. Młoda i przystojna kobieta nie raz zaczepiana była i nagabywana przez najrozmaitszych mężczyzn, którzy chętnie przysiadali się i robili różne propozycje ładnej tancerce.

Na tym właśnie tle dochodziło coraz częściej pomiędzy Bartkiewiczami do kłótni i sejsji, kończących się wielokrotnie głośnymi awanturami. Zazdrośny tancerz stał się swego

nie zarzuty, iż zdradza go z różnymi gośćmi. Zaznaczyć należy, iż Bartkiewiczowa zachowaniem swym nie dawała nigdy najmniejszego powodu do tego.

Straszną zbrodnią zakończyła te swary dwuletniego pożycia małżonków.

KRZYK MORDOWANEJ
Onegdy wieczorem lokatorzy domu posłyszeli głośną kłótnię, dochodzącą z mieszkania Bartkiewiczów. Nikt nie zwrócił na to uwagi, ponieważ, jak już mówiliśmy, zdarzało się to prawie co wieczór.

W pewnym momencie dobiegł z mieszkania przerażający krzyk kobiety. Rzucono się na pomoc. Ponieważ drzwi do mieszkania Bartkiewiczów były zamknięte na klucz, zajrzało przez szybę. Oczom patrzących ukazał się straszny widok. Na podłodze, zalanej krwią, leżała Bartkiewiczowa. Krwawe bryzgi widniały na łóżku oraz na ścianach pokoiku.

Po wyważeniu drzwi rzucono się na ratunek nieszczęśliwej. Kłótni z mieszkańcami zaalarmował natychmiast Pogotowie Ratunkowe i policję.

Przybyli na miejsce zbrodni lekarz nałożył Bartkiewiczowej prowizoryczne opatrunki, po czym karetka Pogotowia przewiozła ją do szpitala Dzieciątka Jezus.

Stan rannej jest bardzo ciężki. Odniosła ona dwie straszne rany głowy, zadane siekierą.

SZCZEGÓŁY POTWORNEJ ZBRODNI
Szczegóły krwawego dramatu przedstawiają się następująco: Wróciwszy do domu, Bartkiewicz od razu wszczął z żoną kłótnię, czynił jej gorzkie wyrzuty, że zbyt wiele przestaje z najrozmaitszymi gośćmi w lokalu, o wiele więcej, niż wymaga tego jej zajęcie. Ponieważ

Bartkiewicz był trochę podchmielony, kłótnia w szybkim czasie przerodziła się w głośną awanturę.

W pewnym momencie Bartkiewicz zerwał się z krzesła i rzucił się ku żonie. Ta wyrwała mu się z rąk i przebiegła na drugą stronę stołu. Doprowadzony do wściekłości mężczyzna złapał leżącą w kącie pokoju siekierę i strasliwym ciosem w głowę powalił żonę na ziemię. Zalewając się krwią — nieszczęśliwa kobieta runęła na podłogę.

Oszałały Bartkiewicz wpadł w furję. Nie zważając na to, iż żona jego leży nieprzytomna, zadał jej jeszcze jeden cios, po czym odrzucił siekierę i wyszedłszy na korytarz zamknął drzwi na klucz. Zanim nadbiegli zaalarmowani krzykiem mordowanej kobiety lokatorzy kamienicy, zbrodniarz wyostał się do bramy i nie zauważony przez nikogo zbiegł w niewiadomym kierunku.

Przybyła na miejsce krwawej zbrodni policja wdrożyła natychmiastowe dochodzenie. Mały pokój przedstawiał strasliwy widok. — Wszystkie sprzęty, podłoga i ściany zabryzgały krwią nieszczęśliwej kobiety. O sile ciosów, które dał jej w głowę oszałały wściekłości mąż, świadczą może fakt, iż krew trysnęła nawet na sufit pokoju.

Dokonawszy oględzin miejsca zbrodni, policja VI komisariatu zorganizowała natychmiast pościg za potwornym zbrodniarzem. Sądzić należy, iż w najbliższym czasie zostanie on ujęty.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż stan rannej Bartkiewiczowej jest bardzo ciężki i lekarze szpitalni mają słabą nadzieję utrzymania jej przy życiu. (r.)

PRZY CIERPIENIACH wzdęcia, żółdka, kiszki, nerek lub pęcherza stosuje się **SOK ŚWIĘTOJAŃSKIEGO** Ziela Magistra EDWARDA GOBIECA, Warszawa, Miodowa 14. Apteki i drogerie.

Pogotowie obrony przeciwlotniczej

Piękny egzamin L.O.P.P. w piętnastą rocznicę

W ub. niedzielę rozpoczął się na terenie całej Polski „Tydzień L.O.P.P.”, zbiegający się w roku obecnym z 15-toleciem stojącej na straży bezpieczeństwa tej instytucji.

Z okazji rozpoczęcia Tygodnia odbyły się w stolicy najrozmaitsze imprezy, będące żywym zadokumentowaniem sprawności, którą społeczeństwo osiągnęło w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

NA STADIONIE W.P.
O godz. 10-ej na stadionie Wojska Polskiego popisywały się drużyny odkażające. Sprawność ich jest wprost znakomita.

Wyposażona w najnowocześniejsze przyrządy drużyna w przelocie rekordowego czasu odkażała „zagazowany iperytem teren.

Widok postaci, ubranych w specjalne maski i kombinezy z kapturami na głowach, budził niesamowite wprost wrażenie wśród przypatrujących się tłumów.

Da zawodów stawały drużyny Monopolu Tytoniowego, Filtrów, Dyrekcji Tramw. i Aut. i Zakł. Oczyszczania Miasta.

POKAZ LOTNICZY
O godz. 15 odbył się na lotnisku Mokotowskim pokaz lotniczy. Z wielkich „Fokkerów”

nadlatujących jeden za drugim od strony lotniska na Okęcie, odrywają się maleńkie, czarne punkciki. Za chwilę wykitają nad nim białe kłosze spadochronów.

Widok osiadających powoli na ziemię 20 skoczków jest piękny i imponujący.

Na pokazach szybowcowych startuje samolot akrobacyjny typu „R.W.D. 10”, pilotowany przez znanego akrobatę powietrznego por. Romana Czerniawskiego.

Publiczność z zapartym oddechem patrzy w górę.

Maleńki jednopłatowiec zwija się w ciasnych wężach pętli, przyska w górę w śmigłych wyrotach, łamie pęd w bezkach, aby za chwilę, zwichnięty w swej szybkości, skrócić się w zwojach korkociągu.

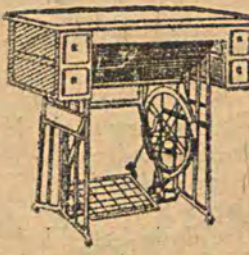
Ładującego pilota wita żywiołowa burza oklasków.

AKADEMIA I DEKORACJE

W godzinach południowych rozpoczęła się w sali Rady Miejskiej uroczysta akademii. — Przybyli na nią przedstawiciele L.O.P.P., zarządu miejskiego oraz liczne delegacje ze sztabami, poczty, spadochroniarze w kombinezonach i tłumy publiczności.

Akademii zagał prezes LOP-u gen. Berbecki, który zabrał głos i powiedział, że już działała i co działać myśli.

O godzinie 17-ej gen. Berbecki dokonał dekoracji odznakami L.O.P.P. całego szeregu osób. Ogółem odznaczono 169 osób, w czym 60 otrzymało najwyższą odznakę złotą. (r.)



Na całe życie

starczy zakupiona u nas nowoczesna maszyna do szycia, haftu, endlowania, mereżkowania, cerowania z wieloletnią gwarancją za zł. 150.— gotówką lub na dogodnie spłaty. — Zadzajcie cenniki darmo. Polski Dom Handlowy KRISCHER Kraków, Zwierzyniecka 6. Wydz. 14.

Co posiadaczowi pnia talizman od Langera?

Napad rabunkowy na sędziego

który został ranny kulą rewolwerową

Z Bielska donoszą: Wczoraj przed południem na szlaku turystycznym Szedzielnia — Klimczek pod Bielskiem dokonano napadu rabunkowego na sędziego Karola Bonczaka z Bielska, który znajdował się w towarzystwie żony i syna.

Jeden ze sprawców napadu strzelił do sędziego z rewolweru, raniąc go w pierś, a dwaj inni przeszukali mu plecak i ubranie.

Zabrawszy gotówkę w kwocie 40 zł. bandyci zbiegli. Zaalarmowana przez rodzinę sędziego policja przeszukała cały teren, i w rezultacie ujęła jednego ze sprawców 19-letniego Antoniego Kusza z Zalezia pod Katowicami u którego znaleziono rewolwer. Kusz przyznał się do napadu.

Pościg za dwoma pozostałymi bandytami trwa. Rannego ciężko w płuco sędziego Bonczaka umieszczono w szpitalu w Bielsku.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Zlamany los 127 A. Ma Pan wrogów, którzy chętnie widzieliby Pana bez środków do życia. Nie stanie się jednak po ich woli. Bez pracy Pan nie zostanie. Radzę być pewnym siebie, śmiały i nie poddawać się jak Pan to ostatnio czynił. Powinien Pan dążyć do założenia ogniska domowego. Ma Pan wiele chętnych kandydatów. Pismo tej, która się Panu najbardziej podoba proszę mi przysłać a odpowiem, czy nadaje się na wierną i oddaną małżonkę. Pieniądze pożyczone, mimo usilnych starań otrzyma Pan tylko częściowo i to drogą sądową. Ma Pan obecnie szansę wygrania na loterii. Proszę mi podać dokładny adres a podam Panu bliższe dane dotyczące się tej sprawy.

Agnieszka H. Nie sprzedawać domu. Ludzie którzy obiecują Pani gotówkę będą zwlekać a w końcu nie zapłacą wszystkiego. Dom przynosi Pani tyle wiele Pani potrzebuje na utrzymanie, pocóż więc sprzedawać i szukać szczęścia w czym innym. W tych dniach otrzyma Pani wiadomość od brata, czuje się dobrze i jest zupełnie zdrow. Zwróci się nawet o pożyczkę do Pani. Jest w potrzebie

Robotnicy francuscy wrócili do pracy

PARYŻ. Po uzyskaniu żądanych gwarancji i uwzględnieniu wyższych interesów kraju robotnicy przemysłu budowlanego okręgu paryskiego powrócili wczoraj rano do pracy.

Wiem, że na pewno przy najbliższej sposobności zwróci Pani. Może mu Pani śmiało powiedzieć. Córka Pani prowadzi się źle. Przycyżwa ostatnio w nieodpowiednim towarzystwie. Adoruje jej pewien Pan, który ma na myśli tylko wykorzystanie sytuacji a wiem, że córka nie odmówi.

UPAŁY! Sukienka Ci się zniszczyła pod pachami
Ręce masz wilgotne? Nogi Ci się pocą?
Nie martw się **"DINOL"** — płyn przy poceniu pach
i stosuj **"DINOL"** — proszek przy poceniu nóg

Na małej wokandzie...

Podróż z przygodami

czyli: „Odważny woźnika”

(A. E.). Była noc. No szosie zatrzymała się fura, wioząca podróżnych z pobliskiego miasteczka.

Panowała cisza, przerywana mlaskaniem pociągającego z buszela woźnicy, gdy naraz jeden z pasażerów zauważył:

— Co takie długie na drodze? — Wszyscy wytrzeszczyli oczy, a furman Walery Słupski zszedł z wozu i poszedł w kierunku dziwnego przedmiotu.

— Wąż... — mruknął po chwili łowej obserwacji.

Podróżnych ogarnął niepokój.

— Zmiał pan, może jadłowity! Złapie zębami za kulas i z mniem trupem się pan połóżysz! Ale pan Walery nie myślał uciekać. Drapał się fraszobliwie po głowie i wreszcie oświadczył: — Zabiorę go na wóz.

— Na wóz? — ryknęli pasażerowie. — Niedoczekanie nańskiel! Wszyskich nasz chęć pan unieszczęśliwić?

— No przecież nie zostawię go na drodze — buknął pan Walery. Po czym śmiało chwycił węża i ruszył w kierunku furmanki, wlokąc gada za sobą.

Na wozie powstała panika.

— Brońmy się bracia rodzone, bo nagła śmierć się zbliża! Bie lachudrę każdy jeden, czym kto może! Gdzie pan wiejiesz, panie Bonifacy?

— Mojra mam przed zwierzętami, jak cholera.

— Ja także samo się nawalam, a nie wiatruje! Naród ginie, a pan dębego dajesz? Bierz pan jakiś garnek do ręki i lu w lobuszal!

— Za co mnie uskutecznił te mordobicie, sam nie wiem — mówił pan Walery na rozprawie — Przecież wąż od sikawki nie grzeje!

Sąd skazał panów Bonifacego Stępnia i Mikolaja Chrzana na tydzień aresztu z zawieszeniem.

KRONIKA SPORTOWA

Jugosławia zatrzymuje puchar króla Piotra po remisowym meczu (4:4) z reprez. Polski w Warszawie

Bramki strzelił: Korbas, Willimowski, Wójlfi, Kokotovic (stary), Wójlfi, Piontek, Welker, Willimowski.

Sędzia p. Ecklund (Szwecja) doskonały. Widzów 20 tysięcy.

JUGOSŁAWIA: Glaser, Hügl, Matosic, Lechner, Jazbinski, Kokotovic, Sipos, Lesnik, Wójlfi, Antolkowia, Welker.

POLSKA: Madejski, Szczepaniak, Galecki, Góra, Plec II, Dytko, Plec I, Piontek, Korbas (Wostal), Willimowski, Wodarz.

O godz. 15.40 drużyna Jugosławian sła ukazuje się na boisku serdecznie witana przez widzów. Po odegraniu hymnu, spontaniczne oklaski i okrzyki witają Polaków. Marsz Dąbrowskiego zostaje odśpiewany przez publiczność. Po chwili na boisku jest również arbiter zawodów p. Ecklund. Losowanie kapitanów Lehnera i Szczepaniaka, wreszcie o godz. 15.48 zaczyna się walka.

Rozpoczynają Jugosławianie. Piłka dostaje się na prawą stronę, gdzie Sipos mija Dytkę i centruje. Góra posyła piłkę głową w pole, a daleki strzał Jazbinska idzie w aut. Po chwili znów atak gości środkową trójką kończy się za wysokim strzałem Wójlfi.

Wreszcie pierwsza akcja Polaków. Plec I pierwszy strzela prosto w... Białosica, piłka wraca do naszego strzydomowego, otrzymuje ją Piontek, który znów strzela za wysoko. Po chwili Jazbinski strzela ostro, Madejski chwytając niepewnie i obrona z trudem likwiduje groźną sytuację.

W 3-ej minucie Wodarz centruje idealnie wzdłuż linii, Korbas nie trafia jednak w piłkę, która staje się lupem Glasera. W dwie minuty później Glaser broni na korner silny strzał Wodarza.

Tempo gry jest dość żywe, sytuacja zmienna. Tu Glaser broni daleki strzał Piontki, a już Madejski interweniuje przy strzale Siposa. Gra gości wywiera nieco lepsze wrażenie. Zwarty i szybki atak opiera się o doskonałą linię pomocy, która zasła ofensywie piaskimi podaniem. U nas natomiast atak jest niejednolity, nie widać Korbas i Willimowskiego, w dodatku pomoc trzyma się zbyt defensywnie, zmuszając atak do ustawicznego cofania się. Po dania są też zbyt wysokie i niecelne i stają się lupem rosyłych obrońców gości. Widownia stale domaga się od naszych gry dołem.

W 16-ej minucie Polska uzyskuje drugiego kornera, a w parę minut po tym Glaser i Hügl cenią Piontki, który fatalnie upadł. W 20-ej minucie goście uzyskują pierwszego kornera po wolnym Siposa za faul Dytki.

Gra stale urywa się w 23-ej minucie Glaser interweniuje nogą po akcji Plec — Piontek, po chwili strzał Antolkowia ociera się o stu-

pek, daleki zaś strzał Piontki staje się znów lupem Glasera.

W 29-ej minucie pada wreszcie pierwsza bramka. Dytko bije wolno go z przed linii pola karnego. Piłkę otrzymuje Piontek i strzela w nogi Matosica. Nagle wyrasta Korbas, który odbija piłkę lekko plasując w kierunku bramki zdumionego Glasera.

W minutę później następuje tragedia. Korbas zderza się z Jazbinskim i pada wijąc się z bólu. Okazuje się, że kontuzja jest dość poważna, ale pomocy lekarskiej jak nie ma tak nie ma. Dopiero rycerski akt sędziego Ecklunda, który sam pobiegł po ławkę i zaniósł ją (?) na boisko, wywołuje zamieszanie u organizatorów.

Na boisku zaczynają się uwijać „działacze”, zjawia się wreszcie lekarz, są i nosze, i po 5-ciu minutach znoszą Korbas i obandażowa-

ną nogą.

Jak się okazało, Korbas doznał złażenia tętnicy przy kostce prawej nogi. Korbas zastępuje Wostal i gra to czy się dalej w tempie żywym i ostrym.

Strzał Wójlfi trafia znów w słupki. Wreszcie pada druga bramka dla Polski. Po akcji Piontek — Plec — Wostal, piłkę dostaje Willimowski i spokojnie umieszcza ją w bramce Glasera. Jest minuta 37-a.

Po chwili Glaser pięknie broni górny strzał Piontki. Z kolei następują ataki Jugosławian. Piękna bramka Leśnika nie zostaje uznana z powodu spalonego, strzał Siposa idzie w aut. Jednakże na minutę przed przerwą Wójlfi dalekim, celnym strzałem uzyskuje pierwszą bramkę dla Jugosławian. Jeszcze jeden strzał Willimowskiego i piękna parada Glasera kończy pierwszą połowę.

Po przerwie atakują znów Polacy. Strzał Piontki z trudem broni Glaser, Wodarz zaś marnuje parę okazji. W 6-ej minucie Góra niepotrzebnie fauluje Welkera. Karnego egzekwuje pewnie Kokotovic wrzucając Madejskiego z piłką do bramki.

Teraz następuje okres przewagi gości. Bramka Madejskiego znajduje się pod ciągłym ostrzałem. W 14-ej minucie przediera się energicznie Piontek, mija Kokotovica i Matosica i skończonym strzałem uzyskuje znów dla nas prowadzenie. Znów Glaser wspaniale broni płaski strzał Pleca.

W minutę później Madejski wybiega z bramki i Galecki ratuje w ostatniej chwili. Jednakże w 17-ej minucie Welker strzela ostro po poprzeczkę i jest już 3:3.

Polacy znów zrywają się do ataku. Strzał Wodarza chybia o włos,

strzał Wostala broni Glaser, a strzał Willimowskiego trafia w słupki.

Natarcie Polaków kończy się jednak szybko, i kiedy Wójlfi uzyskał w 25 m. wspaniałą „bombę” 4-tą bramkę, wytworzył się fatalny nastój. Widownia dopinguje gwałtownie naszą drużynę, która nie salamała się i parła do przodu.

Upragnione wyrównanie przyszło w 34-ej minucie, kiedy Piontek wygarnął Glaserowi piłkę z rąk, a Willimowski umieścił ją w siatce.

W dwie minuty później zgroza ogarnia widzów, kiedy Szczepaniak omal nie zawinia bramki. Na szczęście kończy się to kornerem.

Jeszcze jeden pojedynek Plec I — Glaser i za wysoki strzał Willimowskiego. Przy zapadającej ciemności, sędzia odgwizduje zawody. Wynik 4:4, kornerów 6:4 dla Jugosławii.

(S. 5.)

Łotysze są niezwykle uradowani z powodu zwycięstwa nad drugą reprezentacją Polski

Bramki zdobyli Vanags i Szajklis dla Łotwy, oraz Habowski dla Polski.

Sędziował p. Aolta (Finlandia). Widzów 15 tysięcy.

Łotwa: Bebtis, Lauks — Laumanis, Magers, Petersons Lidmanis, Rasters, Vanags, Krups (Szajblis), Vestermanis, Keritis.

Polska: Mrugała, Giehma, Twórz, Sumara, Daniłak, Sobkowiak, Lyko, Artur, Szerfke, Gendra i Habowski.

Osmie z kolei spotkanie pomiędzy Łotwą a rezerwową repr. Polski zakończyło się po raz pierwszy zwycięstwem Łotwy 2:1. Zwycięstwo to, przynależne naszym, Łotysze odnieśli zasłużenie, albowiem zespół nasz grał wybitnie słabo i niski wynik jest zasługą naszych tylnych formacji, które na ogół utrzymały się na poziomie.

Za to atak dał popis gry nieudolnej i ślamazarnej. Zawiedli przede wszystkim ci, na których najbardziej liczone, mianowicie rutynowani, technicznie zaawansowani i zrównoważeni panowie: Szerfke i Artur. Skrzydłowi Wisły Habowski i Lyko również nie spełnili oczekiwań. W tym stanie rzeczy rola debutanta Gendery była bardzo utrudniona.

Fatalna gra naszego ataku musiała się rzecz prosta odbić na pozostałych graczach. To też, w drugiej połowie, kiedy Łotysze zmienili środkowego napastnika, Polacy zostali zepchnięci na swoją połowę i nie mogli się o swobodzie przytłaczającej przewagi gospodarzy.

Na szczęście napastnicy łotewscy nie prezentują zbyt wysokiej klasy...

Mecz otrzymał piękne ramy dekoracyjne. Stadion wojskowy był pięknie przystrojony flagami wszystkich państw, z którymi Łotysze rozegrali dotychczas mecze piłkarskie. W loży honorowej zajęli miejsca poseł R. P. min. Kłopotowski, konsul Ryniewicz, minister Berzina i gen. Bertis.

Pierwsze minuty wykazują przewagę Łotyszów, którzy dają za wszelką cenę do przelamania passy porażek z Polską. Ataki ich dochodzą pod bramkę Polaków, stwarzając ciągłe niebezpieczne sytuacje. Polacy grają

zbyt wolno. Między poszczególnymi częściami drużyny powstają duże luki.

W 26-ej minucie Vanags zdobywa pierwszą bramkę dla Łotyszów. Drużyna nasza nie peszy się i podejmując szereg ataków na bramkę gospodarzy i dopiero w 34-ej minucie udaje się Habowskiemu z podania Lyki wyrównać.

Po zmianie pół, kiedy spodziewano się że Polacy zagrają znacznie lepiej, następuje zupełna zmiana sytuacji. Łotysze opanowali zupełnie bo-

isko a przewaga ich okresami staje się przynajmniej. W ciągu 20 minut bramka Polska jest w oblężeniu. Mru galla broni jednak brawurowo, a obrona zaś jest zawsze na posterunku. Łotysze mimo ogromnej przewagi nie mogą uzyskać zwycięskiej bramki i od 30-ej minuty zwalniali nieco tempo, tak że gra staje się bardziej oświetla. Łotysze są jednak w dalszym ciągu bardziej agresywni.

W 43-ej minucie środek ataku Łotyszów Szajblis uzyskał drugą bramkę dla Łotwy, ustalając wynik dwa-

Bokerskie mistrzostwa Warszawy

Drużynowe mistrz. bokerskie Warszawy w kl. A. Punkty zdobyli: dla Okęcia: Sobkowiak (2), Kozłowski (2), Czortek (2) i Bąkowski (2), dla Makabi: Rundstein (2), Fuks (2), Ryfenholc (2) i Neuding (2).

Sędziował w ringu p. Lick, na punkty p.p. Romanowski, Frenowski, Chrostowski.

Licznie zebrana publiczność na niedzielnym meczu w Cyrku miała niecodzienne sensacje. Liczmy: 1) Klepska forma Sobkowiaka, 2) start Czortka w wadze... lekkiej, 3) piękne techniczne nokauty 4) jedno niefortunne orzeczenie sędziego.

Wyniki walk: Rundstein po kilku dublowanych ciosach, rzuca na deskę Wójcika. Adam Seweryniak, trener Okęcia, daje znak Wójcikowi, by nie wstawiał przed „odliczeniem”. I tak się stało.

W kocułej żywa walka stoczyli: Sobkowiak i Jakubowicz. Sobkowiak często atakuje, ale paskudnie wpada na kontry. Zamachowe ciosy wyczerpuje go i Sobkowiak w 3-ej rundzie „pływa”. Przyznanie mu zwycięstwa jest niestuzne.

W piórkowej Kozłowski „zdemolował” Lewkowicza. Ten ostatni wytrzymał do końca.

W lekkiej Czortek daje pokaz. Handwól wreszcie nadziewa się na prawy sierp i „leci” na deskę. Sekundanci poddają go.

W półśredniej Bąkowski doskonałe blokuje ciosy silnego Szlaza. W trzeciej rundzie „Bak” słabnie, ale walkę wygrał bez zastrzeżeń.

W średniej Wozniak otrzymuje piękny lewy prosty i pada. Wstaje, ale Fuks poprawia i Wozniak znów jest na deskach. Sędzia przerywa walkę.

W półciężkiej Ryfenholc zdobywa punkty walkowerem z powodu niestawienia się Leonika. W walce towarzyskiej Ryfenholc wygrywa przez techn. k-o z Czervińskim.

W ostatniej parze Neuding zmusza Urbana do poddania się w 1-ej rundzie. O „rezygnacji” zdecydowała go zainkasowanie kilku ciężkich ciosów.

Ogólny wynik 8:8.

—o—

W niedzielę wieczorem został rozegrany w Czechowicach mecz o mistrz. stolicy w boksie, między Czechowicami a CWS-em. Zwycięstwo odniósł CWS w stosunku 9:7.

Wyniki poszczególnych walk w kolejności wag: Brzeczek (Cz) bije Rzewnickiego (CWS), Miller (Cz) remisuje z Gromkiem (CWS), Kossowski (Cz) przegrywa z Lipińskim (CWS), a Makusiński przegrywa wy-

soko na punkty z Abramczykkiem (CWS).

W wadze półśredniej Grądkowski (Cz) wygrywa z Brzóska (CWS), Calka (CWS) nokautuje w II starciu Wiśniewskiego. W wadze półciężkiej Karpiński (CWS) bije Osucha (Cz) — w ciężkiej Archacki (Cz) zwycięża Jarczewskiego (CWS) Publiczności 600 osób.

Rekord światowy Walasiewiczówny

W Grudniadzu odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo miasta. W ramach tych zawodów startowała poza konkursem Walasiewiczówna, która ustanowiła nowy rekord świata w pięcioboju, osiągając 369 pkt. a więc o 4 pkt. więcej niż wynosi rekord światowy.

Chorzów — Bytom 70:65

W Bytomiu rozegrany został mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Chorzowa i Bytomia. Mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji Chorzowa w stosunku 70:65.

Niemcy — Rumunia 4:1 (1:0)

W niedzielę na stadionie reprezentacyjnym w Bukareszcie, w obecności 40 tys. widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarzy Niemcy — Rumunia. Zwyciężyła drużyna Niemiec 4:1 (1:0). Bramki dla Niemców zdobyli: Hah-

nemann, Stroh — po jednej oraz Pesser dwie. Honorowy punkt dla Rumunii wywalczył Orza.

W pierwszej połowie meczu przewagę mieli Rumuni, nie potrafili jej jednak uwidocznić cyfrowo. Zawody prowadził sędzia jugosławiański, Milka Popowicz

Poznań -- Niemcy Sr. 4:2

Srogi rewanż wielkopolskich piłkarzy

POZNAŃ (tel. wł.). Rozegrany w Poznaniu międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy repr. Niemiec Środkowych a osłabionym zespołem Poznania zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stos. 4:2. Poznaniowi udało się więc rewanż za poprzednią porażkę w Halle 5:2.

Skład drużyny Poznania był następujący: Jankowiak, Szybik, Oferzyński, Jakubowski, Kazimierczak Lis, Skrzypczak, Narożny, Przybyłowicz,

Białas, Szrajzer. A więc bez najlepszych graczy Warty i Dusika.

Mecz stał na ogół na marnym poziomie i nie był ciekawy. Goście okazali się zespołem prymitywnym, walczącym jednak ambitnie. Wynik mógł być znacznie korzystniejszy, gdyby nie słaba gra obrony, a szczególnie Szybika, który zwinął obie bramki. Do poziomu dostroił się sędzia zawodów p. Dubert, dyktując zbyt pochopnie karnego przeciw Niemcom.

Prowadzenie uzyskał Niemcy ze strzału Ledera. Wyrównał z karnego Narożny. Następnie Szrajzer i Skrzypczak uzyskują dalsze dwie bramki dla Poznania. Tuż przed przerwą Leder strzela drugą bramkę.

W drugiej połowie miejscowi przeważają wyraźnie i zdobywają przez Narożnego 4-tą i ostatnią bramkę.

W meczu bokerskim Warta pokonała Stellę (Gniezno) 9:7.



Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU



Było to wiosną 1914 roku. Pewnego dnia Wanda Bieracka obudziwszy się z rana stwierdziła z przerażeniem, że jej mąż, Józef nie ma w domu. Wszczęła energiczne poszukiwania, które nie dały żadnego wyniku. Józef znikł jak kamień w wodzie.

W tym czasie Wanda spotkała swego dawnego adoratora, Jana Siwka, który od czasu jej zamążpójścia unikał jej, chcąc w ten sposób o niej zapomnieć. Ale obecnie gdy ją spotkał, w sercu jego odżyła z dawną siłą miłość do Wandy.

Pewnego dnia w prasie pojawiła się wiadomość, że w lesie wawerskim znaleziono zmasakrowane zwłoki nieznanego mężczyzny. Wanda udała się do prokuratorium i stwierdziła, że to zwłoki jej męża. W drodze powrotnej z prokuratorium zrodziło się w jej umyśle podejrzenie, że Jan jest zabójcą Józefa. Toteż gdy podczas przesłuchania zapytano ją, czy ktoś nie odgrażał się mężowi z jej powodu i czy nie był o nią zazdrosny, Wanda została wytrącona z równowagi tym pytaniem.

To wydawało się podejrzanym sędziemu śledczemu, który przyparzył ją do muru, zmusił do podania nazwiska i adresu Jana.

Jana Siwka sprowadzono do urzędu śledczego. Podczas przesłuchania sędzia śledczy nabrał przekonania, że Jan jest zabójcą Józefa Bierackiego i kazał go aresztować.

Józef Bieracki nie został jednak zabity. Zakochał się w młodziej Niemce Marcie Schultz i uciekł z nią do Kalisza, gdzie prowadził spokojny, szczęśliwy żywot aż do dnia, w którym wpadła mu do ręki gazeta donosząca o jego śmierci. Wytrącony tym z równowagi postanowił pojechać do Warszawy i udać się do mieszkania, aby zakomunikować o tym Marcie. Przybywszy do domu stwierdził, że Marta zdradza go z właścicielem mieszkania.

Między kochankami doszło do awantury. W pewnej chwili Marta poczuła się obrażona i chciała odejść. Józef zastąpił jej jednak drogę.

— Jak długo mnie zdradzasz z Neumannem? — Odpowiedział — głos Józefa nagle się załamał — Marta, powiedz mi, czy naprawdę przez cały czas mnie zdradzałaś? Czy należałaś do Neumanna?

— A jeśli tak, to co? — Marta obrzuciła go spojrzaniem tak pełnym pogardy, że aż dreszcz przeszedł mu po plecach.

Po raz pierwszy Marta patrzyła na niego w ten sposób.

— Z tego mogę wywnioskować, że mnie zdradzałaś! Ze w tym samym czasie kiedy mnie całowałaś i pieściłaś, myślałaś o chwilach, które spędziłaś z Neumannem? Zmieniłaś swą miłość na drobne! A ja głupi przypuszczałem, że Marta należy wyłącznie do mnie, że tylko moje wargi całują Martę, że tylko moje ręce pieścą Martę... — Józef z trudem powstrzymywał łzy, cisnące mu się do oczu — Marto, coś zrobiła ze mnie?! — zawołał nagle głosem pełnym rozpacz.

Zastąpił twarz dłońmi i cicho szlochał. W końcu opadł ciężko na krzesło. Jego drżące ramiona wskazywały, że w dalszym ciągu płacze.

Marta spojrzała na niego z pogardą i zaczęła nerwowym krokiem przemierzać pokój.

— Czy ja jestem temu winna? — oświadczyła w końcu lodowato - zimnym tonem. — Nie kocham cię już. Muszę ci wyznać, że w ogóle żałuję tej całej historii. Brat nienawidzi mnie, a krewni spotykając mnie na ulicy, nawet mi się nie kłaniają. Dlaczego płaczesz? Czy mało kobiet jest na świecie? Ja odchodzę. Jesteś wolny. Możesz robić, co ci się żywnie podoba...

Józef oderwał dłoń od twarzy. Przez chwilę przyglądał się Marcie szeroko rozwartymi oczyma, a w końcu zawołał:

— Marto, jak ty do mnie mówisz?!

— Mówię to, co myślę... — odparła — Już od dawna nosiłam się z zamiarem, aby co powiedzieć prawdę. Doszłam bowiem do wniosku, że z naszego współżycia nic nie będzie. Było mi trudno rozpocząć na ten temat rozmowę i wyjaśnić ci to wszystko. Ale teraz, gdy już nadarzyła się po temu okazja, mówię ci wszystko otwarcie. Nie powinieneś tym się tak przejmować.

Józef zerwał się z krzesła, podszedł do Marty tak blisko, że poczuła jego oddech na swej twarzy i zajrzawszy jej prosto w oczy, wycedził przez zęby:

— Marto, przecież dopiero poprzedniej nocy tuliłaś się od mnie namiętnie, przecież dopiero poprzedniej nocy szeptałaś mi do ucha słowa pełne miłości, zapewnając mnie, że kochasz wyłącznie mnie... Diablić, jak można tak łgać! — krzyknął.

Marta lekko się uśmiechnęła.

— Już taka jestem... Ale właściwie czego chcesz ode mnie? — twarz jej stała się znów poważna — Uważam, że nasza dalsza rozmowa na ten temat jest bezcelowa. Bardzo dobrze, że tak się złożyło, iż mo-

głam ci to wszystko powiedzieć. Między nami wszystko jest skończono. Dowidzenia — uczyniła kilka kroków w stronę drzwi.

Józef znów zastąpił jej drogę. Jego oczy płonęły, a twarz wykrzywił grymas bólu.

— Marto, czy naprawdę odchodzisz? — drżał jego głos — Porzucasz mnie? Poczekaj chwilę, pragnę ci jeszcze coś powiedzieć — mówił błagalnym tonem. — Powiedz mi prawdę, czy nigdy mnie nie kochałaś?

— Nie pamiętam — odparła oschle.

Odpowiedź ta całkowicie wytrąciła Józefa z równowagi. Rzucił się na nią jak rozjuszony zwierzę, chwycił ją za szyję i zaczął dusić. Twarz Marty stała się purpurowo - czerwona. Zaczęła rzeźić. Otworzyła szeroko usta, a z oczu wyłaniał się przedśmiertny strach.

W końcu z ust jej wydobyło się rżenie:

— Ra-tun-kul...

Wówczas dopiero Józef ją puścił. Jak tylko dłoń jego zwolniła uścisk i oderwały się od jej szyi, na której widniały sine pręgi, Marta opadła na zie-



Rzucił się na nią jak rozjuszony zwierzę, chwycił ją za szyję i zaczął dusić.

mię z głuchym łoskotem jak ciężki przedmiot i leżała zniemuchomiała.

Józef zadrżał i pomyślał z przerażeniem: — Może to śmierć?...

Przez chwilę stał na miejscu jak skamieniały.

Zaraz jednak odzyskał przytomność umysłu. Pochylił się nad leżącą na podłodze Martą i zaczął ją cucić. Był jednak głęboko przekonany, że to jest próżny wysiłek, że zadusił Martę.

Marta jednak żyła. Popadła tylko w omdlenie.

Toteż Józef z łatwością ją ocucił. Po chwili wróciła ona do przytomności, otworzyła oczy i wzrok jej spoczął na nim. Z oczu jej wyzierało przerażenie i nienawiść.

— Czy chciałaś mnie zabić? — wykrztusiła.

Józef nie odpowiedział. Patrzył tylko na nią błędnym wzrokiem.

— Teraz cię poznałam — rzekła już mocniejszym głosem Marta — Jesteś zdolny zabić kobietę, którą kochasz — dodała zjadliwie.

Przez chwilę w pokoju panowało przytłaczające milczenie. Józef siedział jeszcze ciągle zniemuchomiała, patrząc na Martę błędnym wzrokiem.

Nagle zapytał zachrypniętym głosem:

— Zabrałaś z szuflady wszystkie pieniądze?

— A bo co? — zapytała Marta, dotykając szyi, na której widniały jeszcze ślady po palcach Józefa. — Jeszcze chwilę, a byłbyś mnie zadusił...

— Daj mi piętnaście rubli — rzekł szeptem i po chwili milczenia dodał — Idź, idź! Jak chcesz. Wszystko mi już zobojętniało. I tak jestem zgubiony.

Marta przez kilka chwil siedziała pogrążona w milczeniu. Następnie podniosła się i nie wymówiwszy słowa, skierowała się ciężkim krokiem w stronę drzwi.

— Idź... — szepnął Józef, zasłaniając twarz dłońmi.

Marta otworzyła drzwi i rzekła ostro:

— Dowidzenia!

Józef nie słyszał wcale jak zamknęła za sobą drzwi. Siedział jak skamieniały. Dopiero gdy po kilku chwilach oderwał ręce od twarzy, stwierdził, że jest sam w pokoju, że Marta odeszła.

— Marta odeszła... nie ma jej... nigdy jej już nie zobaczę... — szeptały jego wargi.

W oczach jego pojawiły się łzy. Nigdy jeszcze nie czuł się tak złamany na duchu jak teraz. Marta go zdradziła, Marta otwarcie mu oświadczyła, że go nie kocha, Marta wstrętnie go oszukiwała, Marta zwichnęła mu życie, a mimo to czuł się tak, jak gdyby wyrwano mu serce z piersi... a wewnątrz pozostała wielka, brocząca krwią rana...

Józef wyciągnął z kieszeni starą gazetę i znów zaczął czytać wzmiankę o swojej śmierci.

— A może naprawdę umrzeć? — przemknęło mu przez umysł.

W tej chwili zapukano do drzwi. Józef nie ruszył się z miejsca.

— Może to Marta, może rozmyśliła się i wróciła — pomyślał nagle.

Ogarnęła go niewymowna radość. Zerwał się z miejsca, podbiegł od drzwi i otworzył je. Na progu stał Neumann.

Niemiec uśmiechał się lekko, jak gdyby nic nie zaszło.

— Pan dzisiaj nie pracował? — zapytał go spokojnie — Dlaczego?

— Czy Marta już dawno... tak z panem?... — z trudem wykrztusił Józef, oblewając się rumieńcem — Niech pan mówi otwarcie... ponieważ nic do pana nie mam... Zdaję sobie sprawę, że gdyby Marta nie chciała... do niczego by... nie doszło... Chcę tylko wiedzieć... Chcę o tym usłyszeć od pana...

Niemiec wybuchnął serdecznym śmiechem:

— Cha, cha, cha... jaki pan jest śmieszny! Pan się przejmuję takimi błahostkami. Spójrz pan na siebie. Wygląda pan tak, jak gdyby przed chwilą opuścił dom wariatów. A gdzie jest Marta? Pokłócił się pan z nią? Niech pan nie przejmuję się takimi głupstwami. Mój drogi przyjacielu, gdybym wiedział, że pan się tym tak przejmie... Hm... właściwie nic nie wydarzyło się niezwykłego... Pan rozumie... hm... kobieta... gorąca krew... No, niech pan rozpogodzi się...

Niemiec mówił tak dobrotliwym tonem, jak gdyby rzeczywiście szło o błahostkę.

Józef stał obok Niemca zachmurzony. W oczach jego rozbiły się ogniki gniewu.

— A więc — zapytał groźnie — czy długo to trwało między wami?

(Dalszy ciąg jutro).

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU,
GRYPIE; KATARZE

19-to lecie i poświęcenie sztandaru zasłużonej organizacji w Piotrkowie

W ub. niedzielę odbyły się podniosłe uroczystości z racji XIX-lecia istnienia Koła Zw. In. Woj. Rz. P. w Piotrkowie oraz poświęcenie sztandaru tej organizacji.

Na nabożeństwo i ceremonię poświęcenia pięknego sztandaru stawili się bardzo licznie przybyli przedstawiciele władz miejscowych, liczne poczty sztandarowe bratnich organizacji i delegacje. Wśród obecnych za uwzględniliśmy: Starostę p. Sochackiego, zastępującego p. Wojewodę Józewskiego, p. płk. dypl. Switalskiego, p. prezesa S. O. H. Angiewicza, prokuratora Bacciarrellego, naczelnika Krzewskiego, naczel. Babickiego, prezesa Zalecillo, d-ra J. Filipczaka, prezesa Szerewskiego, kpt. em. dyr. Goleniewskiego, prezesa Z. M. P. mec. Nowaka, dyr. Kruszyńskiego, prezesa Kolasa, mjr. Kaliszczaka, naczel. Olszewskiego, komendanta Ostrowskiego, kpt. Nicklesa, dyr. Perczyńską, dyr. Grabowską, nac. Sądu Grodz. p. Br. Jankiewicza, seniora p. lestry mec. Kleynę, dyr. Niwińskiego, prezesa Braulińskiego, dyr. J. Andysza, mec. Zarskiego, prezesa Fijałkowskiego, dyr. Czecha, prezydenta Fiszera, mec. Owczarka, prof. Szklarzkiego i w. i.

Po uroczystości poświęcenia udano się do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńiec i uczczono pamięć poległych obrońców ojczyzny jednominutową ciszą. Z kolei p. sta rosta w imieniu p. wojewody Łódzkiego złożył życzenia inwalidom a generalny sekretarz Zarządu Głównego Zw. In. Woj. z Warszawy wygłaszając dłuższe przemówienie patriotyczne, podziękował społeczeństwu i władzom lokalnym za wzięcie udziału w tej podniosłej chwili. Następnie wbijano gwoździe i zapisywano się do księgi pamiątkowej.

O godzinie 12-tej wszyscy obecni wzięli udział w olbrzymiej manifestacji społeczeństwa piotrkowskiego na rzecz rodaków z Olzy, a wreszcie, udano się na żołnierski obiad do sali rzemieślniczej, gdzie w miłym nastroju spędzono kilka godzin wspominając dawne frontowe dzieje.

Uroczystość przy wspaniałej pogodzie wypadła imponująco. Za sprawną organizację i włożoną pracę około przygotowaw-

nia tej doniosłej uroczystości należy się miejscowemu Zarządowi Koła Zw. Inwalidów Wojennych Rz. Polskiej w Piotrkowie pełne i zasłużone uznanie.

Na Czechy!

Pod tym hasłem odbyła się w niedzielę z inicjatywy Federacji P. Z. O. O. w Piotrkowie olbrzymia manifestacja w której wzięło udział co najmniej 20.000 mieszkańców m. Piotrkowa i obywateli z naszego powiatu. Udział był naprawdę imponujący. Tyle ludzi, takiej frekwencji nie widziano dotąd na żadnym zgromadzeniu.

Do tych niezliczonych tłumów przemawiali na temat tragedii Śląska Zaolzańskiego p. poseł Dratwa, prof. Małek, inwalida i prezes Kolasa, który odczytał rezolucję — przyrzeczenie, że wszyscy jak jeden mąż staniamiy do walki o naszą prawa za Olzą.

Okrzykiem „Do broni” zakończono tą wielką manifestację.

Przykry wypadek uczennic gimnazjalnych

Wczynie wycieczki grupy uczennic gimnazjum Zeńskiego „Zrzeszenia” w Piotrkowie wydarzył się tragiczny wypadek. Jadące dość liczną grupą dziewczynki wskutek spadnięcia łańcucha jednej z rowerzystek zderzyły się spadając na szosę. Kilka z nich doznało okaleczeń. Najbardziej ucierpiała córka p. posła Jana Drozd

Gierymskiego, która spadając na jezdnię została najechana przez koleżanki doznając bardzo ciężkich obrażeń głowy.

Uczennic w stanie nieprzytomnym odstawiono do szpitala ewang. w Łodzi, gdzie poddana została operacji. Stan jej jest groźny. Przy łóżu ofiary tragicznego wypadku czuwają stroskani rodzice.

Nowy komendant P.P. przyjął urzędowanie

W dniu wczorajszym nowo mianowany Komendant Powiatowy PP. w Piotrkowie komisarz p. Aleksander Ostrowski przyjął urzędowanie od swojego poprzednika majora Kalisz-

czaka, który odchodzi na wyższe stanowisko przy komendzie wojewódzkiej w Łucku.

Obecny Komendant pełnił analogiczną funkcję w Lipnie (woj. Poznański).

Zwiększenie produkcji w hutach w Piotrkowie

Z inicjatywy dyrekcji Hut szkła „Hortensja” i „Kara” w Piotrkowie dążącej do zatrudnienia jak największej ilości bezrobotnych hutników w okresie jesiennym i zimowym, zostanie w najbliższych dniach uruchomiony drugi piec na hucie Hortensja przy którym znajduje pracę przeszło 150 ludzi.

Piec ten po gruntownym remoncie już został podpalony i wkrótce rozpocznie produkcję szkła przeznaczonego na eksport.

Złoty krzyż zasługi

Kapitan w stanie spoczynku pan Leonard Goleniewski, Dyrektor Kasy Kredytowej Właścicieli Nieruchomości miasta Piotrkowa został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Dyrektor Goleniewski jest ściśle związany z naszym miastem gdzie przez czas dłuższy odbywał służbę wojskową, na stanowisku kierowniczym, a następnie po wojnie poświęcał się zagadnieniom gospodarczym będąc przez pewien czas burmistrzem miasta Tuszyńa pod Łodzią.

Place do sprzedania przy ul. Łódzkiej. Wiadomość, Łódzka 1, u gospodarza.

Czytajcie
„DZIENNIK TOMASZOWSKI”

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy w dniach ciężkiej żałoby wyrazili nam swoje współczucie oraz wzięli łaskawy udział w oddaniu ostatniej posługi i odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku

ś. p.

Bolesława Flejszera

w szczególności Wielbnemu Duchowieństwu, Szanownym Dyrekcjom Towarzystw Ubezpieczeń Riunione Adriatica di Sicurtia i „Piaśt” Sp. Akc., Przyjaciółom i Znajomym składamy serdeczne „Bóg zapłać”

Żona, Górkł, Brat i Rodzina.

Przygotow. wyborcze w Tomaszowie

W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do ciał ustawodawczych przygotowania wyborcze w mieście i w powiecie brzezińskim są w pełnym toku.

Na podstawie zarządzenia wojewody łódzkiego p. Henryka Józewskiego, wiceprezydent miasta p. dr. M. Gajewski zwołuje na dzień 28 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Rady Miejskiej, zebranie radnych miejskich celem dokonania wyboru delegatów do zgromadzenia okręgowego na okręg wyborczy nr. 22 (Piotrków i powiat Tomaszów i pow. Brzeziński). Jak wiadomo Rada Miejska w Tomaszowie wybiera ma 10 delegatów, a Brzeziny — 3 Okręg wyborczy nr. 22 wybiera 2 posłów do Sejmu Mias-

to nasze podzielone będzie na 15 obwodów wyborczych, dla których ustalone będą w najbliższych dniach odpowiednie lokale i komisje obwodowe.

Prace przy sporządzeniu listy wyborców są rozpoczęte i potrwać do dnia 2 października br. Jak się dowiadujemy liczba uprawnionych do głosowania do Sejmu sięga w Tomaszowie ponad 22 tysięcy.

W poszczególnych tut. organizacjach daje się zauważyć ożywiony ruch i przygotowania do przyszłych wyborów a w pierwszym rzędzie do wyboru delegatów do zgromadzenia okręgowego.

Biuro meldunkowe przy Zarządzie Miejskim zarejestrowało osoby, które zgłosiły swoje prawo wyborcze do Senatu.

Kronika Tomaszowska

Nowa organizacja

W tych dniach zorganizowany został w Tomaszowie oddział Związku pracowników samorządowych i użyteczności publicznej.

Na zebraniu organizacyjnym wybrany został zarząd na czele którego stoi jako prezes znany działacz p. S. Zakrzewski.

kach jak i w utworach fortepianowych. Tym razem audycja opiewać będzie zmięrczu, która natchnieniem była dla wielu twórców, pisarzy i muzyków. Poezje Staffa, Iwaszkiewicza, Wierzyńskiego, Ostrowskiej i Kasprowicza połączą się dzięki podobieństwu nastroju z muzyką Paderewskiego, Schuberta, Liszta Różyckiego i Griega. Autorem i wykonawcą audycji będzie Napoleon Fantl.

**KUPUJCIE
szczęśliwe losy**
do I-iej kl. 43 loterii klasowej
w znanej z licznych
wygranych w Kolekturze
Jadwigi Górskiej
Piotrków, Aleja 3 Maja 34

Na fali radiowej

„O zmięrczu” — audycja z cyklu „Fortepian i książka”
We wtorek, dnia 27 września o godzinie 18.10 nadaje Polskie Radio IV audycję z cyklu „Fortepian i książka”. Jest to cykl, który łączy żywe słowo i muzykę, obejmując tematy występujące zarówno w książ-

Włochy transmitują recital Henryka Szpompki

Sroda 28 września obfituje w liczne radiowe występów. Przed południem o godz. 11.25 usłyszą radiosłuchacze nagrania płytowe świetnego włoskiego śpiewaka Baniemino Gigli, o g. 18.10 wiolonczelistę Dezyderiusza Daneczowskiego, który odegra tańce różnych narodów europejskich. O godz. 19 pieśni polskie wykona Maria Roessler-Stokowska, kilku solistów wystąpi w koncercie rozrywkowym o godz. 19.30, zaś o godz. 21.10 Henryk Sztompka grać będzie utwory Chopina.

Recital Sztompki transmitują rozgłośnie włoskie: Mediolan, Turyn, Genua, Triest, Bolzano, Florencja i Rzym.

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie

ul. Niepodległości nr. 2.

Zapowiedź wielkiego sezonu!
Genialny aktor **Charles Boyer** i znakomita tragiczka **Gaby Morlay** w wiel. dramacie p. t.

Miłość w kajdanach

w-g głośnego arcydzieła H. Berstejna

Popoł. o godz. 3.

Syn 4-ch ojców.

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

W jedynej w Piotrkowie i okolicach szczęśliwej kolekturze

Dominika Niewińskiego

w Piotrkowie przy ul. Słowackiego 22

padły w ostatnim ciągnięciu IV klasy Loterii Państwo wej następujące większe wygrane:

10.000 zł na nr. 42731, **5.000 zł** na nr. 156076
2.500 zł na nr. 10614, po **2.000 zł** na nr. 15210,
37869 i 115280, po **1000 zł** na nr. 108198 i 155075,
po **500 zł** na nr. 42737, 72188, 89082, 92979,
108196 i 118607 oraz wiele mniejszych na ogólną sumę około **100.000 zł.**

szczęśliwe losy do I kl. 43 Loterii już są do nabycia.

Nie zwlekaj kup los a wygrana Cię nie ominie!

Kino - Teatr

CZARY

Piotrków Tryb.
Legionów 11

Dziś i dni następnych!

Potężny dramat na tle wojny chińsko-japońskiej
Fenomenalne sceny nalotu bombowców na bezbronne miasto z **George Sanders** i **Dolores Del Rio** w rolach głównych

Szanghaj w Ogniu

Początek o g. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.
Popoł. o godz. 3. Maski Lorda Blakeneya

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Dziś super - szlagier

Greta Garbo i **Dharles Boyer**

w największym filmie świata

PANI WALEWSKA

Miłość Napoleona do Polski, walczącej o wskrzeszenie Ojczyzny... Wygnanie cesarza na Elbie...

Popoł. o godz. 1 -ej

Walka o złote pole

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr
w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary

Józef Walecki Dukarnia Polska Piotrków Słowackiego 23, tel 10-65